№ 88. Warszawa. Piątek 21 Marca / 2 Kwietnia Rok 1858.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7. kop. 20 (złp. 48,; b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji wKrólestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Ryszarda Biskupa.
Wschód słońca o g. 5 m. 33.—Zach. o g. 6 m. 35.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 4. wczoraj w poł. cie. 12. Wysokość wody na Wiśle stóp 10 cali 9.

Od Redakcji.

Redakcja nabyła od p. G. Sennewalda prawo ogłoszenia 4-tomowéj powieści **J. I. KRASZEWSKIEGO** pod tytułem: ***RESZTKI ŻYCIA.***

Oprócz tego ogłosi dalszy ciąg **Nocy Bezsennej SZTYRMERA**, tudzież 2-tomową powieść historyczną Zyg. **KACZKOWSKIEGO** pod tytułem **Sodalis Marianus** z czasów Augusta II, powieść współczesną w 6ciu tomach tegoż autora, p. t. **UBODZY** i 1-tomową powieść **FELICJANA** pod tytułem: **NAD MORZEM.**

Z Petersburga, d. 10 (22) marca. Marszałek szlachty gubernji Kurskiéj podaje do wiadomości publicznéj, że na zgromadzeniu ogólném z d. 15 lutego, pp. marszałkowie szlachty postanowili: zgromadzić się na posiedzenia powiatowe nadzwyczajne w lutym i marcu, celem naradzenia się co do zyskania pozwolenia na otwarcie komitetu gubernjalnego mającego roztrząsać kwestję polepszenia bytu włościan obywatelskich. Przeto pp. właściciele dóbr ziemskich gub. Kurskiéj wzywa się niniejszém, ażeby odezwy swoje w tym przedmiocie nadsyłali marszałkom powiatowym szlachty, w ciągu jednego miesiąca licząc od dnia ogłoszenia niniejszego artykułu drukiem; ci którzy odezw swych na termin powyższy nie nadeszlą, zaliczeni zostaną do liczby tych, którzy nie przystali na zdanie większości szlachty ich powiatu. Następnie protokóły posiedzeń powiatowych i odezwy nieobecnych właścicieli dóbr złożone zostaną zgromadzeniu pp. marszałków i deputatów, wyznaczonemu na 6go kwietnia i mającemu wyrzec na zasadzie tych danych swe zdanie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w dalszém rozwinięciu decyzji z d. 17 (29) listopada 1855 r. mocą któréj byłym officerom i wojskowym niższych stopni byłego wojska Polskiego, którzy od czasu rokoszu 1830 r. nie ściągnęli na siebie pod względem politycznym żadnych zarzutów i którzy oprócz pobieranego wsparcia dożywotniego, przy podeszłym wieku i obarczeniu familją, nie mają żadnego innego sposobu utrzymania, wsparcie takowe powiększone zostało tym, którzy pobierają do rs. 150, o połowę, a pobierającym do rs. 250 o jedną trzecią,—na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, decyzją Najwyższą objawioną w odezwie ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego z d. 31 stycznia (12 lutego) r. b. Nr. 326, Najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby wojskowi niższych stopni, pensje retretowe pobierający, którzy w czasie rokoszu na linję bojową nie występowali, pensje takowe mieli sobie podwyższone o połowę na tych samych zasadach, na jakich podwyższone zostało wyżéj wspomniane wsparcie dożywotnie 150 rs. nie przenoszące, licząc takowe powiększenie od d. 1 stycznia 1856 r.

Rada administracyjna Królestwa, zważywszy, że most na rzece Szeszupie, pod miastem Ludwinowem w gub. Augustowskiéj, kosztem skarbu Królestwa zbudowany, 120 łokci czyli 32 sążni Rossyjskich i 2,77 stóp, długości trzymający, kwalifikuje się, w myśl postanowienia Namiestnika Królestwa, z d. 5 sierpnia 1817 r. do taryffy klassy 3éj, na przełożenie Zarządu XIIIgo okręgu kommunikacji, postanowiła: Do poboru opłat z mostu na rzece Szeszupie, pod miastem Ludwinowem zbudowanego, ma być nadana taryffa klassy 3éj wspomnionem postanowieniem Namiestnika Królewskiego przepisana.

— Dwa wydania dzieła »Wstąpienie na Tron Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja Igo,« wyczerpane już zostały zupełnie, a pomimo to nadchodzą jeszcze liczne na to dzieło żądania.

W skutku tego Najjaśniejszy Cesarz Najwyżéj rozkazać raczył:

1) Wydrukować to dzieło w trzeciéj edycji.

2) Do wydania tego dołączyć list do hrabiego Miłoradowicza, napisany własnoręcznie przez spoczywającego w Bogu Najjaśniejszego Cesarza d. 14 grudnia, po uśmierzeniu rokoszu, a nadesłany przez wnuka hrabiego, korneta Miłoradowicza z pułku kawalergardów Jego Cesarskiej Mości, po wyjściu już z druku drugiego wydania.

3) Dla uczynienia dzieła tego przystępniejszém dla osób wszystkich stanów, wydanie niniejsze wydrukować w małym formacie, ścisłem pismem, a cenę exemplarza oznaczyć, zamiast dwóch rubli, po jednym rublu sr.

Wydrukowane na skutek téj woli Najwyższej nowe wydanie sprzedaje się już w Cesarskiej bibljotece publicznéj.

Cena jeden rs. oznaczoną została dla mieszkańców tak Petersburga jak i prowincji, bez osobnéj opłaty za przesyłkę, jeżeli ci ostatni żądania swoje nadsyłać będą wprost do bibljoteki.

Mieszkańcy prowincji, którzy nadesłali pieniądze po wyprzedaniu już wszystkich exemplarzy drugiego wydania, raczą zawiadomić kancellarję Cesarskiej akademji publicznéj, czy życzą sobie ażeby im posłano za ich pieniądze odpowiednią liczbę exemplarzy nowego wydania po jednym rublu sr. lub też ażeby im pieniądze takowe zwrócono.

Magistrat miasta Warszawy.—Instrukcja o probierzu stu miarowym do mierzenia tęgości spirytusowych, przez Kom. R. S. W. i D. wydana a przez Radę administracyjną Królestwa pod d. 10 (22) lutego 1842 r. zatwierdzona, w oddziale III określającym obowiązki urzędu cechującego, w § 14 stanowi między innemi: „Dla uniknienia trudności jaka przy sprawdzaniu (probierzy) w zachowaniu zupełnéj ścisłości, zachodzić może w punktach wyższych, wyłącznie punktu 78, różnica na podwójną grubość kreski na podziałce, wyżéj lub niżéj punktu porównawczego, nie pociąga za sobą odrzucenia probierza; w punktach zaś niższych przestrzegać należy, aby różnica w żadnym razie całéj połowy stopnia nie dochodziła.“ Ponieważ z praktyki okazało się że powyżéj przepisana ścisłość w probierzach na użytek publiczny wyrabianych jest zbyteczną, a nawet z rozmaitych względów niepodobną; przeto JO. Xiąże Namiestnik Królestwa na skutek przedstawienia w tym względzie kommissji rządowéj decyzją swoją objawioną w odezwie sekretarza stanu przy ra-

---

NOTATKI Z PODRÓŻY.

przez

Ludwika Niemojowskiego.

WYJĄTEK DRUGI.

(Ciąg dalszy).

(Patrz Nr. Kroniki 86.)

Na tych wyrazach zakończył dragoman swoje opowiadanie; czyli zaś szczegóły podane przez niego były prawdziwemi, czyli też zostały upoetyzowane ową wschodnią fantazją, która wszystkie zdarzenia życia osłania dramatycznemi barwy, zaręczyć nie mogę — w każdym jednak razie daje ono wyobrażenie, czem są wieczorne pogadanki w namiotach arabskich, wtedy gdy te koczujące hordy zasiadłszy po całodziennych zajęciach pod cieniem hamaków, lub płótnem przenośnéj swojéj siedziby, dzielą się doznanemi wrażeniami, w szorstkiéj dla ucha francuzów lub włochów mowie (a).

Ze wszystkich wycieczek jakie uczynić można w okolice Tunis, najwięcéj zajmującą tak pod względem historycznym jako też z powodu świętości pamiątki chrześćjańskiéj, jest wyprawa do ruin Kartaginy.

Przebywszy dolinę pustą, bezbarwną, milczącą — wstąpiwszy na wyniosłość wśród któréj sterczą gruzy rzymskiéj Kartaginy, najpiękniejszy widok odsłania się do koła: na północ morze z wszystkiemi swojemi urokami, na wschód góry i wzgórki owéj barwy brunatnéj, ceglastéj jakiéj ujrzeć niepodobna w staréj naszéj Europie, na południe zaś rozciągające się daleko mury tunetańskie białe, jasne, lśniące, niby z ogromnych pokładów kredowych utworzone massy, zlewają się w harmonijną całość mile zachwycającą oko, rozkosznie wdrażają się w pamięć wędrowca.

Same ruiny Kartaginy dzisiaj już nie wiele przedstawiają zajęcia. Potężne te szczątki potężnego przed wiekami narodu, tylu zmian już doznały, przez tyle rąk przeszły, że to co z nich pozostaje nie mówi nam nic o Annibalu, Scypionie Afrykańskim, Scylli i innych sławnych wojownikach, nie przywodzi żadnego wspomnienia o ubiegłych czasach, i zaledwie cień dumającego na ruinie zburzonego miasta Marjusza, przemknie się w rozbujałéj wspomnieniem przeszłości wyobraźni. Za chwilę przecież gdy spojrzymy na maurytańskie cechy tyle razy odbudowanych gruzów, i owo ulotne wrażenie strawi się pod napływem nowszych, silniejszych uczuć — a w umyśle wędrowca pozostaną tylko zarysy jednego podmnika wznoszącego się pośród tych gruzów, i wybiegającego wysoko półkolem swojego sklepienia nad rozpadające się zewsząd kolumny szczątków przeszłości.

Tym pomnikiem jest grób Ludwika Świętego.

W roku 1270 zdobył to zaledwie podnoszące się miasto Ludwik IX, ale zwycięzywszy potęgą oręża, a więcéj jeszcze moralną siłą wiary chrześćjańskiéj wrogów krzyża Św., nie zdołał walczyć przeciwko nieprzyjacielo-

---

(a) Dziwnem się to niejednemu wydawać może, w czem dziko-brzmiący język Arabów zdoła być dla nas sympatycznym. Wypływa to jednakże z podobieństwa wielu wyrazów arabskich do naszych polskich takie samo mających znaczenie. Wyrazy te najazdami tatarów, których narzecze spokrewnionem jest z arabską mową do Polski przyniesione, wrosły się w nasz język, tak, że oni na mianowanie wielu przedmiotów mają dziś te same nazwy co i my, a to bez żadnéj nawet częstokroć zmiany np. cybuch, kaftan, muzyka, arak, kubek, balsam, sałata i t. d. (Przypisek Autora).

dzie administracyjnéj z d. 7 (19) lutego r. b. Nro 706 zezwolić raczył na zmianę § 14 pomienionéj instrukcji w tém mianowicie, iżby w rzeczonych probierzach, prócz normalnych do użytku urzędowego przeznaczonych, dopuszczoną była jako tolerancja w stopniach od 0° do 50° pół stopnia, w wyższych zaś od 50° do 100° jedna trzecia stopnia, to jest aby przedstawiane do cechowania probierze, mające błędy w tych tylko granicach, były cechowanemi.—Prezydent, rzeczywisty radca stanu *Andrault.*—Naczelnik kancellarji *Luceński.*

— W kościele XX. Karmelitów bosych na Krakowskiem-Przedmieściu, kwestować będzie przy Grobie ZBAWICIELA, JW. hrabina Tadeuszowa *Walewska.*—W kościele XX. Franciszkanów, JW. Jadwiga z Łaszczyńskich *Lesznowska,* wraz z panną Zofją *Le Brun.*—W kościele XX. Kapucynów, JW. Maurycowa hrabina *Potocka,* z hrabiankami Marją i Izą *Tyszkiewiczównami.*—W kościele PP. Wizytek, JW. hr. Ludwika *Borch,* z córką.—W kościele XX. Karmelitów na Lesznie, kwestować będzie na odnawianą ciągle ową świątynię, W. Marja *Rawiczowa.*

Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. Podaje do publicznéj wiadomości, iż pragnąc rozpowszechnienia, a tem samem obrócenia ku pożytkowi ogólnemu gospodarstwa krajowego, pomysłów i spostrzeżeń w szczególnych przedmiotach gospodarstwa, przez ludzi specjalnie takowemu poświęcających się nagromadzonych w przekonaniu, iż gruntownie pomyślane i dobrze napisane rozprawy są jednym ze skutecznych ku temu środków i uznając, iż prace tego rodzaju słusznie wynagradzanemi być powinny,—na zebraniu swem w miesiącu lutym r. b. uchwaliło pięć nagród, w medalach złotych lub pieniądzach po rs. 300 każda za odpowiednie rozwiązanie następujących pięciu zadań, które zanim w Rocznikach Towarzystwa zostaną zamieszczone, niniejszém ogłasza:

Zadanie 1sze. Do jakich rodzajów zakładów fabrycznych, mniéj rozpowszechnionych (a więc z wyłączeniem gorzelnictwa i cukrownictwa) na przerabianiu surowych płodów krajowych opartych, przemysł fabryczny skierować się może ze wspólnym tak dla siebie jak i dla rolnictwa pożytkiem?

Wykazać liczebnie korzyści każdéj po szczególe fabrykacji, poprzéć je dowodami zaczerpniętemi z właściwych źródeł, a w braku tychże rachunkiem w przybliżeniu ułożonym.

Zadanie 2gie. Jakiemi środkami gospodarstwo leśne uporządkować by należało, tak aby na przyszłość pogorszaniu się stanu lasów zapobiedz?

Rozprawa obejmować powinna:

Obliczenie przestrzeni lasów naszego kraju, i stosunek téj przestrzeni do gruntów uprawnych.

Zbadanie jaka jest cena drzewa opałowego i budulcowego w różnych kraju okolicach.

Zbadanie jaka przestrzeń lasu w stosunku do przestrzeni majątku pozostawioną być ma dla dobra gospodarstwa krajowego.

Tudzież rozwiązanie następujących szczegółowych pytań:

Czy zachowanie pod lasem dzisiejszych przestrzeni leśnych jest koniecznem i zgodnem z postępem rolnictwa i zamożności krajowéj?

Czy da się pogodzić konieczny obowiązek zachowania pewnéj przestrzeni lasu w każdych dobrach z prawem własności?

Jakie korzyści przyniesie zachowanie takiéj przestrzeni lasu i urządzenie lasów na poręby,—ze względem na pogodzenie stanu lasów z przepisami prawa o użytkowaniu z tychże, a zarazem z pewnością kredytu?

Jakie są środki najskuteczniejsze do przekonania właścicieli o potrzebie urządzenia lasów?

Czy urządzenie to dokonać by się musiało koniecznie, podług jednych dla całego kraju zasad, czy też należałoby je pozostawić uznaniu każdego obywatela w każdych dobrach?

Jakie środki, w jakich warunkach i z jakich pobudek przedsięwzięte zostały w tym przedmiocie w innych krajach?

Które z tych środków byłyby dla nas użyteczne, a które i dla jakich przyczyn nie dałyby się zastosować w naszym kraju.

Zadanie 3cie. Jakich środków moralnych użyć należy do obudzenia pracowitości, rządności i dobrego postępowania w czeladzi i wyrobnikach wiejskich?

Czem możnaby skłonić ich do nieprzenoszenia się zbyt częstego z miejsca na miejsce, zabezpieczyć ich dolę w razie długiéj choroby, nieuleczonéj niemocy lub zgrzybiałéj starości?

Zadanie 4te. Wskazać środki poparte przykładami w praktyce i liczebnie usprawiedliwione, przez które możnaby w obecnym stanie gospodarstwa krajowego dojść bez naruszenia dzisiejszych dochodów, a w w kierunku powiększenia ich na przyszłość, do koniecznie potrzebnéj poprawy rass inwentarzy.

Zadanie 5te. Ułożyć tabellę podręczną ze stosownem objaśnieniami wyprowadzonemi z teorji, jak niemniéj z praktyki krajowéj, któraby oznaczyła ile w danym czasie (na godziny licząc) daje się wykonać roboty ręcznéj i pociągowéj w zakresie wiejskiego gospodarstwa, a mianowicie na przód robót właściwie rolniczych, jak uprawy roli, nawożenia, siewu, pielenia, okopywania, sprzętu, zwózki, młocki i transportów, oraz obsługi machin rolniczych.

Powtóre robót pomocniczych i fabrycznych jako: grabarki, rąbania, obrabiania i tarcia drzewa, robót ciesielskich, mularskich, strycharskich i innych, wszystko to ze względem na płeć i wiek robotnika, na siłę sprzężaju i jakość przedmiotu, celem ułatwienia oszacowania pieniężnego, dla przejścia z robót dziennych do wydziałowych, tak w rolnictwie pożądanych.

W tabelli powyższéj mają być zamieszczone miary rossyjskie i dawne krajowe (czyli nowopolskie).

W obliczeniu robót winien być zachowany wzgląd:

a) co do robót rolnych, na rodzaj gleby i warunki w których robota jest wykonywana, na porę roku i rodzaj dróg przy obliczaniu transportów.

b) co do robót pomocniczych i fabrycznych na jakość materjałów i inne warunki roboty.

Nie należy pomijać obliczenia robót w torfiarniach.

Tabella, jako głównie w ręku rządców dóbr i ekonomów znajdować się mająca, ma być ułożona w sposób ile możności dostępny i praktyczny.

Tam gdzieby autor różnił się w obliczeniu, tak od krajowych jak i zagranicznych rolników w téj materji piszących, winien w dodatkach różnicę tę objaśnić.

Jest do życzenia, aby format tabelli dogodny był do podręcznego użycia.

Każda rozprawa winna być zapieczętowana w oddzielną kopertę, na któréj tytuł rozprawy ma się znajdować; w innéj kopercie również zapieczętowanéj zawierać się ma nazwisko autora, miejsce jego zamieszkania i wskazanie najbliższéj stacji pocztowéj; tak na jednéj jako też i na drugiéj kopercie zamieści autor jedno i też samo dewizę, jaką sobie obrać zechce; obie zaś razem w trzecią do komitetu adressowaną włoży i temuż komitetowi na koszt nadeszle.

Komitet kopertę z adressem autora zostawi u siebie, rozprawę zaś samą nierozpieczętowaną odda delegacji do ocenienia wyznaczonéj.

Terminem ostatecznym nadsyłania rozpraw, jest dzień 1go lutego 1859 r.

Nagrody przyznane za rozprawy rozdawane będą na czerwcowem publicznem posiedzeniu Towarzystwa w roku przyszłym.

Wybór rodzaju nagrody, to jest pieniędzy lub medalu autorom nadsyłanych rozpraw pozostawia się,—wyrażnie wszakże ostrzega się, iż nadsyłane pisma, któreby były wypisami z dzieł już drukowanych, chociażby najlepszych, do nagród przypuszczone nie będą.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo wydrukowania nagrodzonych rozpraw w rocznikach, własność zaś samych rozpraw przy autorach pozostanie.

Autorowie rozpraw nie nagrodzonych, mogą z powołaniem się na swoje dewizy i wskazaniem adressu zwrot prac swoich otrzymać; ta bowiem tylko koperta adres zawierająca rozpieczętowaną zostanie, na któréj znajdzie się dewiza rozprawy, nagrodę otrzymującéj.— Prezes, Andrzéj *Zamoyski.*—Członek Sekretarz, Władysław *Garbiński.*

— Podaje się do publicznéj wiadomości, iż z powodu świąt Wielkanocnych w d. 23 marca (4 kwietnia) r. b. to jest w Niedzielę, żadne poczty z Warszawy nie zostaną odprawione, jak również i żadna korrespondencja dnia tego w Pocztamcie Warszawskim przyjmowaną ani wydawaną nie będzie.

— Redakcja dziennika wychodzącego za granicą w języku francuzkim p. n. *Le Nord,* znajdująca się dotąd w Bruxelli, przeniesioną została do Paryża, na Boulevard de la Madeleine (5). Redakcja ta otworzyła tamże salon do czytania, w którym znajdują się główniejsze dzienniki Francuzkie, Rossyjskie, Polskie, Belgijskie, Niemieckie, Angielskie, Włoskie, Hiszpańskie i t. d., oraz różne

---

w nieznanemu, tajemnemu, niewidzialnemu, który jako widmo nieujęte wciskał się do łóż najpierwszych obrońców wiary, najprzedniejszych bohaterów rycerstwa, i ostudzał serca gorejące zapałem chrystjanizmu zimnym powiewem śmierci.

Wrogiem tym była morowa zaraza.

Tysiące tysięcy żołnierzy padało rażonych zabójczym jadem. Hrabiowie Montmorency, Nemours, Vandome, młodziutki królewicz xiąże de Nevers legli z kolei — i Ludwik Święty został się sam z umierającem wojskiem, i z trupami na grzebanie których rąk nie stało!

W końcu i on, ów obrońca wiary naszéj, uczuł zaród śmiertelnéj choroby w swéj piersi; legł na stos popiołów, wzniósł oczy do nieba i wyrzekł te pamiętne słowa:

„Panie, wchodzę do domu twego, i uwielbiać cię będę w świętym przybytku twoim!“

I w tejże prawie chwili zawijała do portu sycylijska flota, niosąca nowe posiłki, otuchę i pomoc. Niestety! za późno przybyła: Ludwik Święty już nie żył, a z ogromnéj jego armji pozostały tylko trupy, umierający, i wspomnienie nadludzkich wysiłków bezowocnego poświęcenia.

W tem to pamiętnem miejscu w 1830 roku, Ludwik Filip po zniesieniu się z władzami tunetańskiemi, rozkazał wystawić grób Ludwikowi IXmu. Grób ten zbudowany przez architekta Jurdain, odznacza się całkowicie maurytańskim stylem, i niczem nie wyróżnia od licznych marabutów które się wznoszą w różnych punktach wybrzeży Afrykańskich; a to dla tego, ażeby kiedyś po upływie wieków, zmianie rządów i stosunków, fanatyzm mahometański nie tknął ręką zniszczenia owego pomnika mającego po wieczne czasy mówić potomności o miejscu śmierci świętego króla, którego kościół katolicki w rząd błogosławionych zaliczył.

Wkrótce po powrocie z wycieczki do Kartaginy nadszedł dzień wyjazdu naszego z Tunis. Mówiąc wam o zwyczajach i obyczajach arabów, opisując charaktery ludów zamieszkujących wybrzeża północnéj Afryki, zapomniałem zupełnie o towarzyszu podróży mojéj, o małomównym Lordzie C***; a przecież szanowny ów syn Albionu chociażby tylko dla tego iż współdziałaniem swojem dał mi sposobność poznania kraju któregobym inaczéj nigdy zapewne nie oglądał, zasługuje na uwagę.

Otóż więc turysta ów angielski, po przybyciu do stolicy Barbarji, urządził sobie mieszkanie w hotelu pana Beaumarchais, z wszelkim komfortem na jaki się mógł zdobyć. Poznoszono z Yachtu dywany i makaty, porozwieszano rzadkie bronie, poustawiano meble, a gruby angielski kucharz zastawiwszy całą baterję rondli w gastronomicznym przybytku francuzkiego oberżysty, zajął się tworzeniem owych ogromnych rosbeefów, owych przesiąkłych krwią beefteków, owych rozpalonych koniakiem plumpudingów, które wraz z otoczeniem potrójnego rzędu butelek portweinu, przeniosły wszystkie obyczaje staréj Anglji, na skwarne brzegi Afryki północnéj.

Urządziwszy się w ten sposób lord C*** powrócił na nowo do swych zwyczajów, przerwanych na chwilę przybyciem do Tunis. Punktualnie o godzinie 9éj z rana ukazywała się herbata, grok, z nieodmiennym akompanjamentem bułeczek, wędlin i mięs na zimno; o saméj 6-téj zaczynał się obiad trwający jak zwykle na statku do 8-éj wieczorem — z tą różnicą że ani officerowie pozostali na pokładzie jachtu, ani ja zwiedzający miasto i jego okolice, nie dotrzymywaliśmy placu przy stole szanownemu Amfitryonowi.

Najdziwniejszą jednakże okolicznością z te-

przeglądy perjodyczne, które wychodzą w Europie. Nadto oprócz tych dogodności, redakcja *Norda*, urządziła w temże miejscu gdzie i ów salon, bibljotekę zagraniczną; a na koniec biuro pośredniczące pomiędzy Rossją, Francją, Belgją etc., do wzajemnego ułatwiania wszelkich interessów handlowych i przemysłowych. *(Kurjer Warsz.)*

— Otrzymano tu wiadomość, że jenerał-major *Mansfield* (b. konsul jlny angielski w Warszawie), za odznaczenie się w Indjach Wschodnich, mianowany został komandorem orderu *Łaźni*. Udzielenie tego orderu, nadaje jenerałowi *Mansfield*, tytuł honorowy kawalera (Sir Wiliam *Mansfield*).

Rada opiekuńcza zakładów dobroczynnych powiatu Kaliskiego.—Napływ chorych w szpitalu św. Trójcy w Kaliszu, mianowicie z chorobami zewnętrznemi, wymagając wielkiéj ilości płótna na kompressy, szarpię i t. p. opatrunki, zmusza Radę opiekuńczą udać się do łaskawych serc Dam tutejszego powiatu, aby z swą zwykłą wspaniałomyślnością raczyły przyjść w pomoc Radzie przysłaniem staréj bielizny. Rada nie wątpi że odezwa ta pomyślnym skutkiem uwieńczoną zostanie—o ile że tu idzie o dopomożenie cierpiącym, a cnota ta jest wynikiem charakteru naszéj płci pięknéj.—Opiekun prezydujący, St. *Radoliński*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Telegramy.

Kopenhaga 28 Marca. Prawo o obwarowaniu Kopenhagi od strony morza, z którego ministrowie uczynili kwestję gabinetową, zostało w Radzie państwa ostatnio większością 38 przeciw 15 przyjętem. Siedmiu członków wstrzymało się od głosowania.

Frankfort 25 Marca. Odpowiedź Danji oprócz wiadomych punktów, przedstawia jeszcze zasady według których Danja zamierza postępować w przedmiocie projektów praw i podatków przez czas przechodniego terminu.

Londyn 27 Marca. Według otrzymanych tu urzędowych doniesień, jenerał Outram był dwa razy atakowany w Allumbagh i dwa razy zwycięzko odparł nieprzyjaciół i z 6000 ludzi przeszedł przez rzekę Gumti, na któréj przeciwnym (zachodnim) brzegu znajduje się Lucknow. Sir Colin Campbell, jenerałowie Outram i Franks stali teraz pod Lucknow z 50,000 piechoty, 10-tysięcy jazdy i 120 działami. Na południu kraju maratów panują niespokojności. *(Neue Pr. Zeit.)*

AMERYKA.

New York 12 Marca. Ostatnie przesilenie handlowe w Stanach Zjednoczonych na 204,061 firm handlowych, sprowadziło 4937 bankructw z długiem 291,750,000 dolarów, z których tylko zapłacono 156,021,000 dolarów, pozostała zatem strata 143,780,000 dol. W New York na 15 firm wypadło 1 bankructwo, w Milwaukie 1 na 33, w Dubuque 1 na 28, w New Orleans 1 na 38, w Mississipi 1 na 103, a w Georgji 1 na 170 firm.

— Raporty z Vera Cruz dochodzą do 7 marca. Dzienniki napełnione są szczegółami wojny domowéj w miastach Guerrera, Michoacan i Guanajota, gdzie okazało się największe niezadowolenie z nowego rządu. Jenerałowie Doblado, Paradi i Arteaga obwarowali się w Calaya w stanie Guanajota, 6000 wojska rządowego z 27 działami stało w pobliskości tego miasta, czekając na posiłki. Wkrótce spodziewano się bitwy. Rozboje są chlebem powszednim. Jenerał Alvarez z 3000 jazdy wyruszył przeciw nowemu rządowi. Upadek prezydenta Zuloaga uważany jest za pewność. Stan całego kraju jest opłakany. *(Preussischer St. Anzeiger).*

ANGLJA.

Londyn 26 Marca. Królowa prezydowała wczoraj po południu na posiedzeniu kapituły orderu podwiązki w pałacu Buckingham. Jako nowi kawalerowie przyjętemi zostali xiążęta Wellington i Devonshire.

Ambassador francuzki miał wczoraj konferencję z hr. Derby.

— Tak zwany Borromeo, prezydujący w konferencjach włoskich, ma być aresztowany.

— W Izbie niższéj p. Roebuck zaproponował rezolucję: „że posada lorda namiestnika Irlandji ma być zniesioną, a ustanowioną posada sekretarza stanu (ministra) dla Irlandji.“ Ten środek będzie według niego bardzo użyteczny dla Irlandji. Kraj ten bowiem, który dotąd uważany jest za prowincję, wyniesiony zostanie do godności niezawisłéj części kraju, przez co tak jego godność jak i pomyślność, zostanie podwyższoną. Namiestnikostwo Irlandji kosztuje rocznie 50,000 fst. które wydawane są bez niczyjéj korzyści. P. Miller zaproponował kwestję uprzednią. Pułkownik French sądzi, że zniesienie namiestnikostwa jeszcze bardziéj zaszkodziłoby Irlandji. Już teraz prawie wszystkie ważniejsze posady w Irlandji obsadzone są przez anglików. Sir G. Lewis mówi za zniesieniem namiestnikostwa, ale utworzeniem natychmiast osobnego ministerstwa Irlandji. Lord John Russell uważa także osobną administrację Irlandji jako zbytnią, ale głosować będzie za kwestją uprzednią, ponieważ uważa za dogodniejsze pozostawienie zarządu w ręku rządu angielskiego. Lord Palmerston mówi także za kwestją uprzednią. Przy głosowaniu mocja p. Roebuck została odrzuconą większością 243 głosów, przeciw 116.

Londyn 27 Marca. Przybyły wczoraj z rana do Southampton paropływ *Colombo*, przywiózł tu kilkunastu anglików, którzy znajdowali się w oblężonem Lucknow, a między innemi lady Inglis córkę teraźniejszego lorda kanclerza, a małżonkę byłego komendanta Lucknow jenerała-majora Inglis. Major Isaacs który przy nieszczęśliwéj bitwie jenerała Windham postradał rękę pod Cawnpur, znajdował się także między passażerami statku *Colombo*.

— Dwór przeniósł się dziś z rana do Windsor.

— Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj, hr. Malmesbury przedstawił korrespondencję tyczącą się sprawy statku *Cagliari*. Następnie Izba zajmowała się polepszeniem urządzenia koszar dla żołnierzy.

W Izbie niższéj kanclerz skarbu prosił o pozwolenie przedstawienia billu, którego celem jest: *Rząd Indji odjąć Towarzystwu, a przenieść w ręce Jéj Królewskiéj Mości.* Kilku mówców występowało, ale tylko p. Roebuck oświadczył, że cały ten bill od początku do końca jest czczem kuglarstwem. P. Bright także oświadczył, że bill w tym przedmiocie podany przez gabinet lorda Palmerston był daleko lepszy od teraźniejszego, mianowicie niepodoba mu się zbyt skomplikowany mechanizm. W końcu jednak pozwolenie podania billu zostało udzielone, i Izba z powodu świąt wielkanocnych odroczyła się do 12 kwietnia. *(Neue Preussische Zeitung).*

CHINY.

Jak chińczycy pojmują stosunki dwóch sprzymierzonych mocarstw morskich walczących z niemi obecnie, daje nam wyobrażenie proklamacja wydana w języku chińskim w imieniu dwóch admirałów w któréj nazwisko *Li* (to jest lorda Elgin) zajmuje, trzecie miejsce od prawéj strony kolumny, a *Kot* (nazwisko barona Gros) drugie miejsce. Chińczycy wnoszą ztąd, że francuzi mają tam pierwszeństwo przed anglikami. *(Neue Pr. Zeit.)*

Hong Kong 15 Lutego. W Kantonie zainstalowany został nowy gubernator i ogłoszono amnestję. Okazało się że wyznaczony poprzednio przez sprzymierzonych gubernator Pehkwe i jenerał tatarski Muh, z których pełnomocnicy Anglji i Francji zupełnie byli zadowoleni z początku, dali się uwieść podszeptom patrjotyzmu i ukuli spisek w celu wypędzenia sprzymierzonych z Kantonu. Pehkwe zaczął od tego, że wydał odezwę do pełnomocników, w któréj wystawia, że środki przedsięwzięte przez nich są tak wyborne, że nie można wątpić o utrzymaniu nadal porządku i spokojności, że zatem nie mają nic lepszego do zrobienia, jak wsiąść na okręty i opuścić miasto i rzekę Kanton. To *consilium abeundi* niebardzo przypadło do smaku lordowi Elgin i baronowi Gros, powzięli podejrzenie i ścisłe śledztwo wykryło zdradzieckie plany gubernatora i jenerała tatarskiego, których zaraz osadzono w więzieniu. *(Journal des Débats.)*

FRANCJA.

Paryż 26 Marca. Monitor zaprzeczył pogłoskom w przedmiocie posad ministerjalnych i różnych wyższych urzędów; zanotujemy je tu prosto dla pamięci. Mówiono między innemi, że pan Magne ma zastąpić pan Barthe w najwyższéj izbie obrachunkowéj, że pan Fould ma po nim zająć miejsce w ministerstwie skarbu, a ustąpić ministerstwa stanu pana Persigny, o którym dawno już mówiono, iż pragnie téj posady.

Te wszystkie pogłoski jak nas zapewnia dziennik urzędowy są fałszywe. Nateraz tylko w ministerstwie spraw wewnętrznych zajdzie bardzo rozciągła reorganizacja. Dyrekcja główna bezpieczeństwa publicznego nie zostanie przywróconą, zostanie tylko mianowany dyrektor, do którego atrybucji należyć ma wydział prassy i wydział bezpieczeństwa.

Wydział departamentalny pod kierunkiem pana

---

go wszystkiego było, iż Mylord przez cały czas pobytu swego w Tunis, nie wyszedł ani razu za próg mieszkania.

Nazajutrz po mym powrocie z Kartaginy, kamerdyner wyspiarza w białéj jak zwykle krawacie i takiegoż koloru rękawiczkach, wszedł do mego pokoju z ukłonem oznajmiając że Mylord prosi do siebie.

Ponieważ to była dziewiąta z rana, zastałem go siedzącego nad przyrządzonemi buterszenitami, i wznoszącego jak zwykle o téj porze szklankę portweinu pod światło, ażeby zbadać kolor tego nektaru.

— Za godzinę wyjeżdżam do Stambułu, chcesz mi pan towarzyszyć? — rzekł widząc mnie wchodzącego.

Jakkolwiek przyzwyczajony do nagłych postanowień towarzysza podróży, zdumiałem się przecież tą niespodzianką.

— A ztamtąd powrócimyż przynajmniéj do Neapolu? — wyjąknąłem.

— Ztamtąd popłyniemy do Kairu, gdzie zostawię mój jacht, i przebywszy Suez, udamy się na pokładzie pierwszego lepszego okrętu do Kalkuty.:.

Zadrżałem — zdało mi się iż z podróży w podróż, niezbłagany anglik skończy na zawiezieniu mnie do xiężyca.

— Nie mogę towarzyszyć ci Mylordzie, powracam do Neapolu — prędko odpowiedziałem.

— Do woli. Uwiadamiam więc pana, że dziś wieczorem odchodzi francuzki okręt do Malty — ztamtąd najłatwiéj będziecie mogli dostać się z powrotem do Włoch.

Podziękowawszy za przestrogę, nie mogłem przenieść na sobie, ażeby nie zapytać go dla czego przybywszy do Tunis, nie opuścił progów swego mieszkania.

— Bo gorąco, — odrzekł z flegmą.

— Lecz nie widziałeś Mylordzie miasta, nie zbadałeś obyczajów.

— Mam to wszystko w moim przewodniku podróży.

Podobna flegma w końcu mnie zniecierpliwiła.

— Na cóż więc przyjeżdżać było do Tunis? zapytałem.

— Ażeby być! (pour y être!) — odpowiedział postawiwszy na stole wypróżnioną szklankę portweinu.

Ten jeden wyraz, odmalował mi całkiem usposobienie i charakter anglika.

Nie mając czasu do stracenia pożegnałem współtowarzysza, i zająłem się kupnem biletu passażerskiego na okręt francuzki. Gdyśmy wieczorem podnosili kotwicę, maleńki jacht wyspiarza znikł już oddawna na przestrzeni morza, udając się w kierunku archipelagu greckiego.

Nie będę wam opisywał powrotu naszego do Neapolu. Morze było równie spokojne, twarze passażerów równie znudzone, officerowie statku równie zajęci jak zwykle; a najdrobniejszy wypadek nie przerwał jednostajności codziennego życia. Po kilku dniach żeglugi wylądowałem szczęśliwie w królestwie Obojga Sycylji, spotkałem was, i nabrałem przekonania że wycieczka moja o tyle przynajmniéj stała się korzystną, iż odwiodła ziomka od przedsiębrania nużącéj podróży, z któréjby w gruncie rzeczy nic więcéj dowiedzieć się nie zdołał, jak tylko to, co mu w téj chwili najtreściwiéj starałem się przedstawić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dupuy, ulegnie niejakiéj zmianie; nominacje merów, wybory prawodawcze, rady jeneralne i okręgowe, przechodzą do sekretarza jeneralnego, równie jak skład prefektur, podprefektur i radców prefekturalnych.

Wydział handlu i pracy, tudzież dyrekcja więzień i telegrafów, pozostają nateraz nietknięte. Słychać jednak o projekcie połączenia administracji więzień z dyrekcją bezpieczeństwa publicznego, dla utworzenia z nich późniéj osobnego wydziału.

Paryż 27 Marca. Xiąże saski pożegna jutro Jego Ces. Mość udając się do Londynu. Ztamtąd popłynie do Lizbony, gdzie jak wiadomo mówią o projekcie małżeństwa młodego xięcia z jedną z siostr króla portugalskiego.

— Marszałek xiąże Pélissier dał świetny obiad dla kilku znakomitych oficerów angielskich obecnych w Paryżu. Mniemają tu, że zaraz za przybyciem naszego ambassadora do Londynu, miasto zaprosi go na ucztę, co poda mu sposobność wyrażenia w publicznéj mowie jego uczuć sympatycznych dla naszych sprzymierzeńców.

— Feruk-Chan ma wyjechać z Paryża 12 kwietnia, a z Marsylji 15go tegoż miesiąca. Ambassador perski uda się najprzód do Konstantynopola, gdzie zabawi przez dwa lub trzy miesiące w celu zawarcia traktatu co do oznaczenia granic między Turcją i Persją. Oficerowie francuzcy których Feruk-Chan zawiezie do Persji, nie odjadą z nim obecnie, tylko dopiero za dwa miesiące, to jest mniéj więcéj w chwili kiedy korweta która go powiezie do Konstantynopola, będzie miała zabrać go ztamtąd do Trebizondy, gdzie czekać na niego będą jego namioty podróżne na resztę drogi do Persji. Ambassador perski rozpoczął już oddawanie pożegnalnych odwiedzin członkom ciała dyplomatycznego. Osoby należące do ambassady, perskiéj, zakupiły wielkie mnóstwo xiążek, mianowicie klassycznych, które zabiorą z sobą do Persji.

— Pewna liczba prefektów została wezwaną do Paryża, dla otrzymania ustnych instrukcji od ministra.

— Pan Gauthier Rougemont, mianowany konserwatorem grobu Napoleona Igo na wyspie Stéj Heleny, opuści Paryż, udając się na swoją posadę.

— Dzisiejsze posiedzenie ciała prawodawczego nie przedstawiało żadnego interessu. Zgromadzenie to w przyszłą środę zbierze się raz jeszcze i odroczy się na ośm dni z powodu świąt wielkanocnych. Tylko rozmaite kommissje, mianowicie budżetowa, zgromadzą się jeszcze we środę i we czwartek. Spodziewają się że raport sprawozdawcy kommissji budżetowéj p. Devinck, zostanie przedstawiony w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i że izba będzie mogła roztrząsać go około 15 albo 16go tegoż miesiąca, co zapobiegłoby potrzebie przedłużenia posiedzeń, ale to jest tylko nadzieja, a ponieważ to jest długa praca, przeto nadzieja ta może bardzo być zawiedzioną.

Z resztą kommissja budżetowa rzadko kiedy pracowała tak wiele i tak ściśle jak tym razem. Nie ma dnia od dwóch miesięcy, gdzieby nie odbywała posiedzenia. Chce ona wszystko sama widzieć i wiedzieć. Skutkiem tego jak nas zapewniają, doprowadziła do wprowadzenia wielu oszczędności. Jeśli to jest prawdą, śmiało powiemy że to jest pierwsza kommissja, któréj się coś podobnego udało.

— Hrabia Persigny oczekiwany jest co chwila. Marszałek xiąże Pélissier wyjedzie zapewnie za ośm lub dziesięć dni, mianowicie nie pierwéj aż po wręczeniu królowéj Wiktorji pisma odwołującego pana de Persigny. *(Indep. Belge.)*

I N D J E.

Buntownicza odezwa, którą radżah z Bareilly wydał do wszystkich xiążąt indyjskich, została obecnie z urzędowych źródeł ogłoszoną w dziennikach angielskich. Jest ona o tyle interessującą, ponieważ pokazuje na jakich zasadach chciano by wprowadzić ścisłe przymierze między indjanami i mahometanami przeciw anglikom. Najprzód przypominają tam wiernym indjanom, że religja nakazuje zabijać nieprzyjaciół ich wiary. „Tymczasem wiadomo jest dokładnie, mówi daléj wspomniona odezwa, że anglicy są niszczycielami wszelkich religji, wysłali oni do naszego kraju swoich missjonarzy, pozabierali nam przemocą nasze święte xięgi, pozwolili wdowom zawierać nowe związki małżeńskie, zabronili palenia ich na zwłokach mężów, dzieci adoptowane wyłączyli od dziedzictwa, kazali rozstrzelać działami wszystkich wiernych, którzy nie chcieli odgryzać ich nieczystych ładunków i t. p. To otworzyło oczy sypojom, i ci zaczeli mordować wszystkich anglików, których mogli dostać w swoje ręce. Jest to powinnością równie indjan jak i mahometan. Ci ostatni zobowiązali się nie zabijać krów (które są świętemi zwierzętami u indjan) jeśli indjanie zechcą działać wspólnie z niemi. Poprzysięgli oni na koran, że nigdy więcéj nie będą jedli krowiego mięsa. Jeśli zatem indjanie nie będą zabijali anglików, i owszem bronić i ochraniać ich będą, w takim razie ściągną na siebie winę tego, że krowy będą na przyszłość zabijane i zjadane. Gdyby zaś anglicy dla zniszczenia skutku téj propozycji zobowiązali się podobnie jak mahometanie nie zabijać krów i mięsa ich nie pożywać, w takim razie niech każdy rozsądny indjanin pomyśli, że żaden anglik nigdy jeszcze słowa nie dotrzymał, że oni wszyscy są oszukańcami, którzy nas używają jako swoich narzędzi, i że niepowinniśmy opuszczać obecnéj pomyślnéj sposobności pozbycia ich się na zawsze. *(N. P. Z.)*

T U R C J A.

Nowa okoliczność zaszła w łonie kommissji europejskiéj w Xięztwach, właśnie w chwili kiedy zdawało się, że doszła nareszcie do kresu swoich prac. Według listów z Wiednia, panowie kommissarze (w liczbie siedmiu) skończywszy część swego raportu tyczącą się reorganizacji politycznéj dwóch Xięztw, objawili niejedność zdania co do kwestji, czy mają także zająć się sprawami tyczącemi się administracji. Reprezentanci Anglji, Francji, Rossji i Sardynji, oświadczyli się potwierdzająco, przeciwnie zaś reprezentanci Austrji, Pruss i Turcji utrzymują, że rozwiązanie tych kwestji czysto-wewnętrznych, powinno być zostawione przyszłym władzom Xięztw.

Dodają, że prace kommissji zostają w zawieszeniu dopóki trzéj kommissarze stanowiący mniejszość nie otrzymają instrukcji od swoich rządów do których się odwołali.

Posiłki wysłane przez rząd ottomański do armji Rumelji w celu przytłumienia zawichrzeń wybuchłych w chrześcijańskich prowincjach Turcji, przybyły do Kleck w dniu 23cim b. m. Wynoszą one jak poprzednio było doniesionem około 4000 ludzi pod dowództwem Kadri-paszy. *(Ind. Bel.)*

— Piszą z Konstantynopola do *Tr. Ztg.* Z pewnych zupełnie źródeł możemy donieść, że naczelny koniuszy sułtana został usunięty i wielu dygnitarzy pociągnął za sobą w swoim upadku. Nawet w urzędzie marszałkostwa dworskiego mają zajść rozmaite zmiany, ponieważ sułtan dowiedział się że w czasie pobytu xięcia Adalberta w Konstantynopolu, ci panowie dopuścili się niespełnienia niektórych rozkazów sułtana. Wielki koniuszy miał oddać do dyspozycji xięcia jakiś stary powóz, kiedy tymczasem sułtan polecił aby mu własny galowy powóz Jego Wysokości oddano. Mówią także o drugiem uchybieniu i nie wiemy które z nich najbardziéj przyłożyło się do upadku wysokiego dygnitarza. Rzecz tak się miała. Pan von Wildenbruch przy uroczystości wręczenia orderu, miał oddać wielkiemu koniuszemu summę 12,000 piastrów dla rozdzielenia między służbę pałacową, ale wielki koniuszy uznał za stosowne postąpić z tą summą według dawnéj tureckiéj manjery, to jest schować ją do swojéj kieszeni, i spełnił to tak sumiennie, że ani jednego *para* nie dał służbie. Na nieszczęście sułtan dowiedział się o téj malwersacji.

— Czytamy w *Ost. Deutsch Post:* Jeśli w jakimkolwiek kraju europejskim zdarzą się takie wypadki jakie obecnie mordem i pożogą napełniają Hercegowinę, w takim razie w rozmaitych dziennikach otrzymujemy dokładne wiadomości o stanie rzeczy i możemy tworzyć sobie bezstronny sąd o takiéj każdéj sprawie. Ale w południowo-słowiańskich prowincjach państwa tureckiego, nie ma publicystów i żaden dziennik nie uznał żeby warto było posłać tam drugiego Russell'a (sławnego korespondenta *Timesa* w Krymie), w te miejsca, co wprawdzie byłoby bardzo niebezpieczną missją, bo oba walczące stronnictwa mogłyby łatwo powziąć myśl uczczenia dziennikarza, któryby przez gazety czyny ich chciał uwiecznić zwykłym w tamtych stronach sposobem, to jest składając u stóp jego głowę.... jego własną. Tak więc musimy poprzestać na dwóch lub trzech dziennikach wydawanych w pobliskości teatru tych wypadków, (między innemi *Gazeta Zagrzebska*) których kierunek w téj sprawie niezaprzeczenie jest stronniczy. Nie będzie to bynajmniéj przesadą kiedy powiemy, że jedyny dobrze znany człowiek pisze wszystkie oryginalne raporty o wypadkach w Hercegowinie. Sposób zapatrywania się na rzeczy i sąd tego żurnalisty z powodów narodowych i socjalnych, nie może być bezstronny. Nie czynimy mu z tego powodu żadnego zarzutu, tylko przytaczamy ten fakt aby prassa europejska mogła się według téj wiadomości zorjentować.

Nie można zaprzeczyć, że w ogóle twierdzenie to wymienionego powyżéj dziennika, daje mniéj więcéj trafne wyobrażenie o stosunkach téj sprawy, cokolwiek jednak za daleko się posuwa, bo niepodobna przypuścić, żeby niektóre sprawozdania publikowane przez prassę europejską nie pochodziły z innych źródeł. *(Neue Preus. Zeit.)*

DONIESIENIA.

Nauka około pasiek, Kąckiego w 1612 roku napisana z umieszczonemi drzeworytami w texcie, dokładnie objaśniająca stan pszczolnictwa za czasow staropolskich, wyjdzie niedługo z druku staraniem *Adama Mieczyńskiego,* o czém przed kilku tygodniami donosiliśmy w Kurjerze. — Wydawca chcąc za pośrednictwem téj publikacji nietylko rozprzestrzenić pomiędzy miłośnikami przeszłości pomnik ojczystego języka i przedmiotu nieobojętnego dla gospodarzy, ale zarazem uczynić publikację tę istotnie pożyteczną w czasach obecnych, dodał systematyczny opis *metody pszczolnéj Dzierżona* według własnych doświadczeń opisanéj i pojaśnionéj rycinami przez x. *Jana Dolinowskiego.* — Nadto dla obznajmienia się z historją krajowego pszczolnictwa umieścił w dodatku rozprawę *Joachima Lelewela* pod tytułem. „pszczoły i bartnictwo w Polszcze“. Całe zatem dzieło pod ogólnym tytułem: „*Pszczolnictwo polskie*“ jest już przygotowane do druku, i pomimo znacznego powiększenia nad zamiar pierwiastkowy, cena prenumeraty pozostaje ta sama to jest, rsr. 1.— Biletów prenumeracyjnych nabyć jeszcze można w mieszkaniu wydawcy za zgłoszeniem się osobistem lub pismiennie franco pod Nr. 760 ulica Elektoralna w Warszawie, albo też w xięgarniach panów: Gebethnera, Błaszkowskiego, Merzbacha, Friedlejna, Bernstejna, Nowoleckiego, Natansona, tudzież w zakładzie Przemysłowo-rolniczym pana Ostrowskiego Zygmunta w Warszawie przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 wprost Kommissji Skarbu. — Lista prenumeratorów umieszczoną będzie, a po wydrukowaniu cena tego dzieła znacznie powiększoną zostanie. (Nr. 148—1).

Nakładem **K. BERNSTEINA**, wyszedł Poczet 1 Klejnotów poezji polskiéj wybrany z dzieł najznakomitszych dawnych i nowoczesnych poetów przez A. F. W. Cena tego poczetu kop. 20. Komplet poczetów I—V kosztuje kop. 95. Poczet VI kończący oddział I całego zbioru znajduje się pod prassą. (Nr 146—1).

Nakładem **S. H. MERZBACHA** przy ulicy Miodowéj wyszedł zeszyt 1szy Xięgi Swiata na rok bieżący i obejmuje następujące artykuły: Kórnik, przez Antoniego Białeckiego (z wizerunkiem Tytusa hr. Działyńskiego na miedzi)) Szkice natury polskiéj pod względem krajobrazowym, przez Adama Wiślickiego; Bekasy (z litografią kolorowaną). Wyjątek z dzieła Zamek Bialski, przez Juljana Bartoszewicza; Adryan von Ostade (z ryciną na stali); Hyderabad, Cornelius i Kaulbach. przez Falkiewicza (z dwoma drzeworytami); Wyjątki z dziennika podróży do południowéj Rossji (z litografią kolorowaną); Sprawozdanie popularne z dziedziny nauk przyrodzonych i przemysłu.— Zeszyt 2gi najdaléj za dwa tygodnie opuści prassę drukarską. Następne zeszyty wychodzić będą ile możności najregularniéj, w przerwach miesięcznych, tak iż całość, złożona z 12 zeszytów, z końcem roku niezawodnie znajdować się będzie w ręku prenumeratorów. Przedpłata pozostaje jak dawniéj w Warszawie rs. 6, na pocztamtach i stacyach pocztowych rs. 6 kop. 75. (Nr. 149—1).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Rzeczywisty radca stann *Aniczkow*, pełnomocny minister CESARSKO-Rossyjski przy dworze perskim z Paryża, *Bielski* Kazi. ob. z Lelic nr. 625, *Borowski* Ignacy ob. z Grzegorzewa nr. 103, *Doliński* Emil. ob. z Józefowa nr. 414, xiądz *Grabowski* Bonawentura kanonik z Pułtuska nr. 625, *Leśniewski* Jan obyw. z Bierwic nr. 603, *Łubieński* Sewe. ob. z Przeręby nr. 466, *Nieszkowski* Alfr. ob. z Chotowa nr. 585, *Pieńkowski* Andr. obyw. z Radomska nr. 500, *Sołtyk* Marceli ob. z Walenczowa nr. 625, *Sosnowski* Józef ob. z Rylska małego nr. 586, *Szamowski* Napo- ob. z Borszyna nr. 556, *Zakrzewski* Stan. obyw. z Kruszewic nr. 625, *Dobrzycki* Piotr ob. z Poznania nr. 1820, *Kurtz* Julju. ob. z Paryża nr. 760. *Noskowski* Jan agronom z Drezna nr. 1777.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Brzozowski Konrad ob. do Wylezina, *Berendt* Łuk. ob. do Kołacina, *Cichocki* Lud. ob. do Zacharzewa, *Makomaski* Lud. ob. do Trembaczewa, *Orpiszewski* Lucjan ob. do Cychry, *Potocki* Ant. hr. do Witebska, *Potkański* Witold. ob. do Trembaczewa, *Plater* Zyg. hr. do Witebska, *Szebeka* dymis. rotmistrz i *Swięcicki* Ign. ob. do Mohylewa, *Skarzyński* Henr. ob. do Szczawina, *Wasiutyński* Leonard ob. do Długiego, *Zabłocki* Lud. ob. do Oporowa, *Potocki* Stan. hr. do Lwowa, *Rekowski* Artaxerxes ob. do Poznania.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1858.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*